

Raporty żydowskiego „informatora” z warszawskiego getta – wybrane dokumenty*

W relacjach z życia gett pod okupacją nazistowską często mówi się o dużej liczbie żydowskich „informatorów” pracujących dla Niemców. Na przykład Emanuel Ringelblum odnotował w getcie warszawskim około czterystu „informatorów”, choć miał wrażenie, że to liczba zawyżona. Uważał bowiem, że nawet gdyby ta liczba odpowiadała prawdzie, trudno byłoby wytłumaczyć zakres prowadzonej w getcie pod nosami Niemców nielegalnej działalności¹. Dotychczas nie odnaleziono żadnych dokumentów niemieckich zawierających raporty „informatorów”, ale w Archiwum Yad Vashem znajdują się kopie dziewięciu „raportów tygodniowych” i jeden raport uzupełniający, dotyczący getta warszawskiego z okresu od 24 marca do 19 maja 1942 roku, łącznie 110 stron². Nie dziwi fakt, że ani autor raportów, ani osoba, dla której zostały one sporządzone, nie zostali wymienieni z nazwiska, jednak kontekst wyraźnie wskazuje, że raporty zostały napisane przez osobę mieszkającą w getcie warszawskim i były skierowane do niemieckiego czytelnika, który na przykład musiał być wprowadzony w zasady żydowskiej diety w trakcie Paschy, aby zrozumieć ich wpływ na ceny żywności. Dokumenty te dotarły do Yad Vashem z Polski przez Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen w Ludwigsburgu, w Niemczech Zachodnich³. Poniższa dokumentacja – w tym cały raport z 7 kwietnia oraz wyjątki z innych raportów tygodniowych – stanowi mniej niż jedną czwartą całości materiałów.

Większość raportów zawiera cztery podstawowe zasoby informacji: 1) pogłoski i reakcje na wydarzenia mające miejsce poza granicami getta; 2) ogólny nastrój, bieżące pogłoski i reakcje na wydarzenia w getcie; 3) sytuacja gospodarcza getta z regularnym spisem bieżących cen; 4) wydarzenia kulturalne w getcie. Niektóre z raportów omawiają obszernie konkretne tematy, które „informator” zdecydował się podkreślić: ekonomiczne tło gwałtownego wzrostu cen wiosną 1942 roku, potencjał pracy Żydów,

* Tekst jest przedrukiem artykułu: *The Reports of a Jewish „Informer” in the Warsaw Ghetto – Selected Documents*, zamieszczonego w „Yad Vashem Studies” 1986, t. 17 (Jerusalem).

¹ E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego wrzesień 1939-styczeń 1943*, wstęp i red. A. Eisenbach, tłum. z jidisz A. Rutkowski, Warszawa 1988, s. 375.

² Archiwum Yad Vashem (dalej: AYV), 0-53/102/265-375.

³ Archiwum w Ludwigsburgu, Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen, film 62, klatki 265-375.

przewidywania mieszkańców getta dotyczące wyniku wojny. Raport uzupełniający z 7 maja 1942 roku rozwija uwagi na temat relacji pomiędzy nowo przybyłymi Żydami niemieckimi a miejscowymi Żydami polskimi – spotkania „pomiędzy Wschodem i Zachodem”, jak opisuje to autor.

Dokumenty te są przydatne dla historyków z co najmniej dwóch względów. Po pierwsze, zawierają one informacje, niekiedy wcześniej nieznanne, a przedstawiają je z perspektywy odmiennej od oficjalnych raportów Adama Czerniakowa skierowanych do administracji getta⁴, jego notatników osobistych⁵, pamiętników pisanych dla celów własnych i dla potomności⁶ przez mieszkańców getta, oficjalnych raportów niemieckich składanych do władz dystryktu w Warszawie⁷, czy też korespondencji między Warszawą a Krakowem⁸. Po drugie, unikalne raporty pozwalają na analizę charakteru informacji przekazywanych Niemcom oraz ocenę, w jakim stopniu – jeśli w ogóle – dany informator szkodził mieszkańcom getta. Co najmniej w tym jednym przypadku dokumenty te zdają się wyjaśniać zagadnienie, nad którym zastanawiał się Ringelblum: w jaki sposób w getcie mogła kwitnąć nielegalna działalność, mimo tak wielu opłacanych przez Niemców „informatorów”.

Jeśli chodzi o nowe informacje, najbardziej uderzające – jak się zdaje – są te części raportów, które dotyczą pogłosek na temat położenia Żydów w pozostałych częściach Polski w marcu 1942 roku. Już 24 marca „informator” przekazywał Niemcom pogłoski na temat „eksperymentalnego gazowania”. Odnosiły się one nie tylko do deportacji z Łodzi, które rozpoczęły się w styczniu i które już w lutym opisał „krawiec z Chełmna”⁹. Raport z 24 marca wspomina również o deportacji 20 000 Żydów z Lublina w poprzednim tygodniu oraz o tym, że również w tym przypadku pojawiły się pogłoski o gazowaniu.

Pouczające może być porównanie powyższych faktów z szybkością, z jaką wiadomości dotyczące Bełżca rozchodziły się wśród Niemców. Na przykład Goebbels, odwieczny rywal Himmlera i Heydricha, który nie został dopuszczony ani do operacji planowania obozów zagłady, ani do konferencji w Wannsee, jeszcze na początku marca pisał o wysyłaniu po wojnie Żydów na Madagaskar. Dopiero 27 marca 1942 roku napisał w swoim pamiętniku: „Począwszy od Lublina, Żydzi w Generalnym Gubernatorstwie są obecnie ewakuowani na wschód. Procedura jest isticie barbarzyńska i nie będę jej tutaj dokładnie opisywał. Niewielu Żydów pozostanie. Około 60 proc. podlega likwidacji, a jedynie 40 proc. może być użyta jako siła robocza. Poprzedni Gauleiter Wiednia [Odilo Globocnik], który ma wykonać to zadanie, zajmuje się tym z rozważą, w sposób, który nie rzuca się w oczy. Mimo że kara, jaka spadła na Żydów, jest barbarzyńska,

⁴ AYV, JM 3462.

⁵ *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego. 6 IX 1939–23 VII 1942*, oprac. M. Fuks, Warszawa 1983.

⁶ Takich jak *Kronika Ringelbluma czy dzienniki Chaima Kapłana: The Scroll of Agony*, Tel Aviv–Jerusalem 1966.

⁷ Raporty *Transferstelle* (AYV, JM 1112) oraz filii Arbeitsamtu w getcie (AYV, JM 3462).

⁸ Raporty zastępcy Ludwiga Fischera, Herberta Hummla, do sekretarza stanu Generalnego Gubernatorstwa, Josefa Bühlera (AYV, 0–53/101).

⁹ I. Gutman, *Żydzi warszawscy 1939–1943*, Warszawa 1993, s. 223.

w pełni na nią zasłużyli. Przepowiednia Führera o tym, co ich spotka, jeśli sprowadzą na świat nową wojnę, staje się rzeczywistością w najstraszliwszy sposób. W tych sprawach nie ma miejsca na sentymenty”¹⁰.

16 marca zastępca Globocnika Hans Höfle udzielił wyjaśnień urzędnikowi Lublina o nazwisku Reuter na temat zbliżających się deportacji z tego miasta: „wszyscy niepracujący Żydzi pojedą do Bełżca, najdalej na wschód położonej stacji granicznej w dystrykcie zamojskim [...] Stacja końcowa Bełzec może przyjąć 4-5 transportów dziennie po tysiąc Żydów każdy. Żydzi owi przekroczą granicę i nigdy więcej nie powrócą do Generalnego Gubernatorstwa”. Cztery dni później w związku ze zbliżającą się *Aktion*, Reuter powołał kilku Kreishauptmännernów, łącznie z Weienmeyerem z Zamościa. „Kreishauptmann Weienmeyer – pisał w raporcie do swego zwierzchnika Türka – nie był w stanie dowiedzieć się niczego więcej o ostatecznym celu deportacji; ustalono jedynie, że w pewnym oddaleniu od stacji kolejowej Bełzec, w granicach dystryktu, znajduje się obóz koncentracyjny, do którego jednak nie ma dostępu, oraz że przybyło tam komando SS w sile 60 ludzi”. Dziesięć dni później Türk nie miał już żadnych wątpliwości co do przeznaczenia obozu w Bełżcu. Kiedy niemieccy urzędnicy z Krakowa nakazali mu wyjaśnić w SS sprawę nagłej deportacji dr. Siegfrieda, przewodniczącego Żydowskiego Stowarzyszenia Samopomocy w Okręgu Lubelskim, Türk odpowiedział, że nie uczynił tego, „ponieważ mijało się to z celem [...] Wyjaśnianie szczegółów na piśmie jest niewskazane”¹¹. Krótko mówiąc, pogłoski o zagazowaniu osób deportowanych z Lublina dotarły do Żydów w warszawskim getcie równie szybko, jak fakt istnienia obozu zagłady w Bełżcu dotarł do świadomości niemieckich urzędników w Lublinie i Goebbelsa w Berlinie. Nawet jeśli rozmaita była szczegółowość i wiarygodność tych wiadomości, szybkość ich przekazywania była taka sama.

Następny raport z 31 marca nie tylko wspomina o powszechnych pogłoskach, o testowaniu „nowego gazu”, ale mówi również o „niezwykłych” pogłoskach na temat „aktów przemocy wobec Żydów” w części Polski zajętej na początku wojny przez ZSRR, według których „organizowano akcje” kończące się „rozlewem krwi”, zupełnie inne niż przedwojenne pogromy, których doświadczali regularnie Żydzi w tych regionach. Raport z 21 kwietnia donosi o „alarmujących informacjach” z kraju na temat „komando zagłady”, które miało przyjechać do Warszawy, jeśli komisarz żydowskiego getta Heinz Auerswald zezwoliłby na to.

Oczywiście inne źródła napomykają o alarmujących pogłoskach rozpowszechnianych w getcie wiosną 1942 roku. Na przykład w marcu Czerniaków pisał krótko o „alarmujących informacjach ze Lwowa (wydalenie 30 000 ludzi), Mielca i Lublina”. 1 kwietnia znów zanotował: „Wiadomości z Lublina. 90% Żydów ma w ciągu kilku dni opuścić Lublin”. Nie poruszał jednak kwestii losu deportowanych¹². Ringelblum zanotował w tym czasie: „słyszcy się ustawicznie najrozmaitsze wieści o Vernichtungsbrigadach

¹⁰ L. Lochner (red.), *The Goebbels Diaries*, London 1948.

¹¹ AYV, 0-53/79/470-1 (Komentarz Reutera, Reuter Vermerk, 17 III 1942), 476 (Komentarz Türk, Türk Vermerk, 20 III 1942) i 484 (Türk do Krakowa, 30 III 1942).

¹² *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego*, s. 260, 262 (wpisy 18 marca i 1 kwietnia 1942).

[oddziałach eksterminacyjnych], które ścierają z powierzchni ziemi całe skupiska żydowskie”. 12 kwietnia notuje (o czym pisze również „informator”), iż „krążyły pogłoski, że do Warszawy przybyła Vernichtungsbrigade, która prosiła o pozwolenie pohulania w getcie przez dwie godziny. Nie otrzymała jednak takiego zezwolenia. Auerswald nie zgodził się”. Ale w innym miejscu Ringelblum mówi jedynie mglście o „losie Lublina” i „tragedii Wilna”¹³. W odróżnieniu od relacji Czerniakowa czy Ringelbluma raporty „informatora” na temat wiosennych pogłosek są daleko bardziej wyczerpujące.

Raporty Niemców z tego okresu podkreślają zmniejszający się odsetek zgonów w getcie, a zwłaszcza gwałtowny spadek zgonów spowodowanych tyfusem plamistym, który wcześniej pustoszył getto i którego rozprzestrzenianie się było obsesyjną troską niemieckich okupantów. Raporty niemieckie zanotowały również gwałtowny wzrost zatrudnienia i produkcji w getcie. Niemieccy zarządcy getta nie kryli swej dumy z tych osiągnięć. Żydowskie dokumenty z tego okresu nie odzwierciedlają jednak tej „względnej” poprawy warunków w getcie, ale raczej wzrastający niepokój i desperację. Szerzące się pogłoski opisane powyżej pozwalają zrozumieć rozdźwięk między nastrojem mieszkańców i samozadowoleniem zarządców getta.

Opracował *Christopher Robert Browning*

[z angielskiego przełożył *Jerzy Giebułtowski*]

¹³ E. Ringelblum, *op. cit.*, s. 362, 372, 377–378.

* * *

Zbiór dokumentów – z których kilka zostało tutaj przedstawionych – odnaleziony w Archiwum Yad Vashem zawiera cotygodniowe raporty pisane po niemiecku na temat wydarzeń w getcie warszawskim oraz panującego tam nastroju. Raporty te przedstawiają szczegółowy obraz życia w getcie wiosną 1942 roku. Pierwszy tygodniowy raport, datowany na 24 marca, został napisany na cztery tygodnie przed „krwawą nocą” w sobotę 18 kwietnia 1942 roku, która wywołała w getcie nastroje niepewności i strachu o przyszłość. Ostatni datowany jest na 19 maja, to jest na około osiem tygodni przed rozpoczęciem wielkiej deportacji z getta warszawskiego. Każdy wiarygodny szczegół, wzbogacający naszą wiedzę na temat życia getta w ciągu tych dwóch miesięcy, ma ogromne znaczenie dla zrozumienia sytuacji w dniach poprzedzających zagładę największej społeczności żydowskiej w Europie.

Działalność informatorów, którzy dostarczali władzom niemieckim informacji z getta, jest dobrze udokumentowana w wielu źródłach. Dlatego też kwestia tożsamości autora lub autorów tych raportów, a także typ informacji, które decydowali się zamieścić bądź zataić w raportach, jest ważna. Analiza tych dokumentów wskazuje, że jego autorzy (autor) byli mieszkańcami getta, ale nie byli członkami Judenratu, oraz że raporty były tworzone na użytek władz niemieckich.

Na ogół raporty skupiały się na szerzących się w getcie pogłoskach. Dlatego też trudno jest zidentyfikować ich autorów. Dlaczego zajmowali się oni pogłoskami? Same raporty wskazują, że nie o wszystkim, co działo się w getcie, Niemcy wiedzieli. Tak więc na przykład nie dostarczały one informacji na temat prasy podziemnej w tym okresie, mimo że uzasadnione jest założenie, iż autorzy (autor) raportów byli świadomi jej istnienia i zawartości. Nie ma tu mowy o szeroko zakrojonej działalności podziemia politycznego ani o istnieniu Komitetu Antyfaszystowskiego, który działał w tym czasie w getcie. Dlatego też jasne jest, że autorzy (autor) tych relacji zdecydowali się pewne tematy pomijać. Władze niemieckie zwracały uwagę na pogłoski nie tylko za sprawą tych raportów, również sam Czerniaków zwracał się do nich z prośbą o wyjaśnienia. Jako że raporty kładły szczególny nacisk na pogłoski o masowych mordach, należy przypuszczać, że ich celem było zasugerowanie Niemcom, iż – pomimo głębokiej tajemnicy – mieszkańcy getta wiedzą już o deportacjach i mordach. Można sobie wyobrazić, że autorzy (autor) raportów, podobnie jak wielu innych w getcie, oczekiwali, że Niemcy zaprzeczą i rozwieją ich obawy dotyczące pogłosek, w które w skrytości serc nie chcieli uwierzyć.

Pytania zaprzatające umysły osób publicznych w getcie odnosiły się do charakteru informacji przekazywanych przez informatorów oraz ewentualnego zagrożenia, jakie

mogły stwarzać dla podziemnych organizacji przygotowujących się do zbrojnego oporu. Dwóch znanych informatorów – Abraham Gancwajch¹⁴ i Alfred Nossig¹⁵ – zwracało na siebie uwagę ze względu na swą bujną przeszłość i bieżącą działalność w getcie. Gancwajch był z nich dwóch postacią ważniejszą i miał znacznie większe wpływy w getcie. Ustanowił swego rodzaju oficjalnie uznaną agencję – „Trzynastkę” – o szerokim zasięgu i przewodził jej. Podjął nawet próbę przejęcia Judenratu. W swoich wspomnieniach z warszawskiego getta Hillel Zeidman pisze o oficjalnej wizycie, którą złożył Gancwajchowi wraz z dwoma innymi członkami Judenratu wkrótce przed wydaniem przez niemieckiego komisarza getta Heinza Auerswalda dekretu rozwiązującego utworzoną przez Gancwajcha prywatną policję. Jako że dekret ten został wydany 17 maja 1941 roku, można przypuszczać, że wspomniana wyżej wizyta miała miejsce tuż przed lub tuż po tej dacie (Adam Czerniaków zanotował kompletny tekst rozkazu Auerswalda 21 lipca)¹⁶.

Zeidman pisze, że podczas spotkania w mieszkaniu Gancwajcha z dumą pokazywał on raporty, które spreparował dla Niemców. Według Zeidmana raporty te zawierały: „Przede wszystkim relacje z działalności społecznej [Judenrat], Żydowskiej Samopomocy i innych żydowskich instytucji; statystyki dotyczące śmiertelności; zapisy wydarzeń. Wszystko to w prostolinijnym i rzeczowym stylu. Następnie były też raporty dotyczące wiadomości: „co ludzie w getcie mówią o wydarzeniach wojennych” [...] Czy raporty te (przejrzałem ich około tuzina) sprowadzały się do denuncjacji? Tego nie można powiedzieć. Wręcz przeciwnie – nie szczędziły one sugestii dla Niemców, że powinni oni dla własnego dobra traktować Żydów mniej surowo. Raporty podkreślają gospodarcze sukcesy getta. Niemniej jednak raporty stają się momentami nierozważne i nawet jeśli nie są jednoznaczne z denuncjacją, to mają pewien charakter donosicielski. Podsumowując, nie leży w naszym interesie informowanie Niemców o naszych wewnętrznych sprawach¹⁷.

Sam Gancwajch usprawiedliwiał swoje postępowanie tym, że tak jak Judenrat był podporządkowany władzom niemieckim¹⁸. Oczywiście ten argument to pewnego rodzaju błąd. Judenrat, który mimo że został przez Niemców narzucony, stanowił jednak pewien rodzaj władzy żydowskiej i pracował w niezwykle trudnych warunkach. Aby działać, musiał manewrować, poddawany naciskom, w sytuacji zagrożenia i terroru. W przeciwieństwie do Judenratu działalność Gancwajcha nie była sankcjonowana

¹⁴ Na temat Abrahama Gancwajcha i jego ekspozytury zwanej w getcie warszawskim „Trzynastką” zob. A. Weiss, *Trzynastka w warszawskim getcie* (po hebrajsku), w: „Yalkut Moreshet”, t. 21, VI 1976 s. 157–180; A. Rutkowski, *Ekspozytura Gestapo w Getcie Warszawskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1956, nr 19–20.

¹⁵ S. Almog, *Alfred Nossig: A Reappraisal*, „Studies in Zionism” 1983, nr 7.

¹⁶ *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego*, s. 201.

¹⁷ H. Zeidman, *The Warsaw Ghetto Diaries*, Southfield 1997 (cyt. za wydaniem hebrajskim, New York 1957, s. 177–178).

¹⁸ Według niepublikowanego rękopisu pamiętnika Henryka Bryskiera, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 302/90, s. 123. Bryskier był przez pewien czas blisko Gancwajcha w getcie warszawskim.

przez żadną organizację żydowską ani nie była wymuszona przez Niemców. Służył Niemcom, aby dzięki ich poparciu zyskać wpływy – dla korzyści własnych i swoich ludzi. 24 maja 1942 roku Abraham Lewin zanotował w swoim dzienniku getta: „Niemiecka ekspozytura na ulicy Leszno 13 kierowana przez Gancwajcha”¹⁹.

Dokumenty znajdujące się w naszym posiadaniu potwierdzają ocenę Zeidmana. Po ich lekturze odnosi się ogólne wrażenie, że nie przynosiły one dużych szkód, mimo że zawierały informacje na temat nastroju panującego w getcie, które to informacje nie powinny były docierać do Niemców. Jednak te być może negatywne skutki są więcej niż zrównoważone przez interpretacje i fragmenty informacji, które najprawdopodobniej miały na celu udobruchanie (niemieckich) czytelników i przekonanie ich, że mieszkańcy getta mogą być źródłem korzyści majątkowych. Ponadto jest rzeczą bezsporną, że raporty nie ujawniają organizacji podziemnych ani nie odnoszą się do ich działań. W końcu informatorzy pracujący dla różnych niemieckich organów władzy w getcie obawiali się przede wszystkim, że Niemcy dowiedzą się o istnieniu organizacji podziemnych oraz że ich członkowie zostaną Niemcom wydani.

Porównanie tych raportów z relacją Zeidmana wskazuje, że ich autorem był istotnie Gancwajch oraz że były pisane pod jego kierownictwem. Jest jednak całkiem pewne, że Gancwajch nie brał udziału w tworzeniu przynajmniej kilku przedstawionych poniżej raportów. On sam, a także jego partner Sternfeld, znajdowali się na liście osób przeznaczonych do egzekucji 18 kwietnia 1942 roku. Prawdopodobnie zostali wcześniej ostrzeżeni i tej nocy nie spędzili we własnych domach; później byli zmuszeni ukrywać się przez jakiś czas. Nie możemy również zakładać, że autorem tych raportów był inny znany informator – Alfred Nossig. Nossig miał wówczas 78 lat i nie wiedział, co się dzieje w getcie. Twierdzenie, że znał szczegóły przytaczane w tych raportach i że był w stanie je ująć w ich obecną formę, jest nieprzekonujące. Jest prawie pewne, że te relacje zostały napisane przez jednego z informatorów współpracujących z Gancwajchem, który w kwietniu 1942 roku był wciąż aktywny i że kontynuował pisanie raportów nawet po „krwawej nocy”, mógł też brać udział w przygotowywaniu wcześniejszych raportów.

Mimo że Zeidman mówi o asystencie, zawodowym dziennikarzu wywodzącym się z niemieckich Żydów, który pomagał Gancwajchowi w przygotowywaniu raportów, nie można tego ustalić ponad wszelką wątpliwość.

Same dokumenty powinny być czytane krytycznie, analizowane i porównywane z innymi źródłami. To ważna dokumentacja odnosząca się do przełomowego okresu w historii warszawskiego getta.

Opracował *Israel Gutman*

[z angielskiego przełożył *Jerzy Giebułtowski*]

¹⁹ A. Lewin, *A Cup of Tears. A Diary of the Warsaw Ghetto*, red. A. Polonsky, tłum. Ch. Hutton, Oxford 1988, s. 95.

Z raportu tygodniowego 24 marca 1942 roku

[...] Ludzie mówią o rzekomo bardzo trudnej sytuacji Żydów z Łodzi. Oprócz doskwierających wysokich cen pojawiły się pogłoski o mających tam miejsce deportacjach i wzbudziły wielki niepokój w Warszawie. W związku z twierdzeniami, że ludzie ci zostali deportowani do nieznanego miejsca przeznaczenia, szerzy się uporczywa plotka, że zostali oni zagazowani. Mówi się, że był to eksperyment z trującym gazem.

Pojawiły się podobne informacje o deportacjach z innych miast. Na przykład mówi się, że ze stolicy dystryktu – Lublina – zostało w ciągu ostatniego tygodnia deportowanych do nieznanego miejsca przeznaczenia 20 tysięcy Żydów. Istnieją doniesienia o podobnym rozwoju wydarzeń w Chełmie i w innych miejscowościach. Również w tych przypadkach mówi się o zastosowaniu trującego gazu. Deportacje miały miejsce w środku nocy.

Wszystkie te pogłoski zajmują myśli ludzi i są przyczyną poważnego zaniepokojenia i strachu w społeczeństwie.

Uliczna zbiórka Pomocy Zimowej

W pierwszy dzień wiosny odbyła się uliczna zbiórka Pomocy Zimowej. Była to pierwsza duża, ogólna zbiórka uliczna przeprowadzona w ten sposób. W kawiarniach i innych miejscach, a także na ulicach, rozdawane były małe biało-niebieskie odznaki z napisem „Zimowa Pomoc” w języku polskim i jidysz oraz znakiem graficznym. Datki bardzo się różniły, jednak z reguły były niewielkie – większość ludzi dawało około 10 groszy, aby dostać odznakę i być pozostawionym w spokoju. Jednak ogólnie zebrana suma nie wydaje się niska.

Przy tej okazji wiele osób wyrażało swoją niechęć dla Judenratu oraz innych żydowskich instytucji. Ludzie komentowali ironicznie, że zbiórka Zimowej Pomocy nie powinna odbywać się wiosną, że instytucje żydowskie nie publikują danych liczbowych, że nie widać nigdy rezultatów zbiórki itd.

Zbiórka miała trwać kilka dni, jednak została ona zakończona już po pierwszym dniu.

Z raportu tygodniowego 31 marca 1942 roku

[...] Artykuł Dr Goebbelsa w wydaniu „Reich” z tego tygodnia, dotyczący redukcji racji żywnościowych i surowych kar dla spekulantów i handlarzy, wzbudził sensację. Ludzie obawiają się, że dekrety te będą miały reperkusje w Generalnym Gubernatorstwie...

II. Stan umysłu

Ludność oczekuje nadchodzącego Święta Paschy w skrajnym przygnębieniu. Jest po temu wiele powodów. Przede wszystkim fala wzrostu cen żywności. Wzrost cen przed Świętem Paschy nie jest niczym nowym: przed wojną przed świętami ceny żyw-

ności również rosły w wyniku zwiększonego popytu. Jednak w tym roku sytuacja jest jeszcze gorsza, ponieważ w porównaniu z poprzednim rokiem znaczna część społeczeństwa zubożała.

Ponadto znaczący jest fakt, że urzędowe instytucje żydowskie, łącznie z Judenratem, nie podjęły żadnych kroków w celu zorganizowania kampanii mającej na celu zaopatrzyć najbardziej potrzebujących w żywność i dzięki temu uczynić kilka dni Świąt bardziej dla nich znośnymi.

Jednak największe przygnębienie wśród społeczeństwa wywołują wiadomości docierające do Warszawy z Łodzi, Generalnego Gubernatorstwa i najbliższych okolic. Ludzie bez przerwy mówią o deportacjach w Łodzi, jednak do dziś nie wiadomo, gdzie ludzie ci zostali wysłani i co się z nimi stało. Dlatego też nie milkną pogłoski, że ludzie ci zostali użyci do eksperymentów z nowym gazem.

W ciągu ostatnich kilku dni z okolic Warszawy – Wawra, Radzymina, Piaseczna – nagle deportowano Żydów: w ciągu nocy został wydany rozkaz o deportacji, która rozpoczęła się o 6 rano następnego dnia. Deportowani byli transportowani do getta wagonami tramwajowymi, był to szokujący i alarmujący widok dla lokalnego społeczeństwa.

Dalsze raporty mówią o deportacji Żydów z Lublina, która już się rozpoczęła. Mówi się, że w końcu będą się oni mieścić tylko na jednej ulicy.

Donosi się również, że wszyscy Żydzi z Generalnego Gubernatorstwa zostaną zgromadzeni w trzech głównych gettach. Wymienia się Warszawę, Kraków i Radom.

Wreszcie do getta dotarły informacje na temat antyżydowskich zamieszek na terenie Generalnego Gubernatorstwa, szczególnie w ostatnio zajętych regionach rosyjskich. Według tych relacji miały tam miejsce prawdziwe pogromy, w których uczestniczyli Ukraińcy, Litwini, ale i Polacy. Były to podobno zorganizowane akcje band, które napadały na wioski i masakrowały mieszkańców. Prawdą jest, że takie zamieszki przeciwko Żydom miały miejsce przed wojną, jednak obecne pogłoski zdają się zupełnie przyćmiewać wcześniejsze wydarzenia.

Wszystkie te pogłoski wywołały skrajnie ponury nastrój pośród społeczeństwa, które patrzy w najbliższą przyszłość z ogromnym niepokojem.

Z raportu tygodniowego 7 kwietnia 1942 roku

W ostatnim tygodniu nie miały miejsca żadne wydarzenia polityczne ani towarzyskie. Pomijając dalsze przesiedlenia Żydów z Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa, dni te minęły pod znakiem Świąt Paschy.

I

Święta Paschy – znane jako Pesach – zawsze zbiegają się mniej lub bardziej z obchodami chrześcijańskich Świąt Wielkanocy, jednak w odróżnieniu od nich Święto Paschy trwa osiem dni. Świętowane są szczególnie dwa pierwsze i dwa ostatnie dni.

W związku z tym sklepy i przedsiębiorstwa zostały zamknięte w środę wieczorem i pozostawały nieczynne przez cały tydzień: czwartek i piątek były pierwszymi dniami

żydowskiego Pesach, potem była sobota, a w niedzielę i poniedziałek interesy były zamknięte z powodu świąt chrześcijańskich.

Zamknięcie sklepów doprowadziło do olbrzymiego wzrostu cen w branży żywnościowej. W środę bochenek chleba kosztował już 11 złotych, a kilogram masła 100 złotych. W piątek ceny spadły, aby znów gwałtownie wzrosnąć w poniedziałek, z powodu braku przemytu z polskiej strony w czasie Świąt Wielkanocnych. Cena chleba (żytniego) wzrosła do 13 złotych, cena masła do 110 złotych, koniny do 30 złotych, wołowiny i cielęciny do 80 złotych, ryb to 80- 90 złotych, natomiast chleb praśny sprzedawany był za 40 złotych itp. Opisałiśmy już powody takiego wzrostu cen: wiązał się on z koniecznością kupowania przez ludzi żywności na kilka dni oraz faktu, że ludzie chcieli chociaż w ciągu świąt przygotować lepsze posiłki – popyt zdecydowanie przewyższył podaż. Można oczekiwać, że ceny spadną do poziomu sprzed Pesach w ciągu najbliższych kilku dni.

II

Wydarzenia polityczne pozostają w cieniu – społeczeństwo nie jest nimi zainteresowane.

Z drugiej strony, deportacje do Warszawy wywołują ogromne wrażenie i są źródłem wielu pogłosek.

Najpierw w środę rozeszła się pogłoska, że deportowano wszystkich Żydów z Lublina – z samego miasta, jak również dystryktu – w niewiadomym kierunku. Później mówiono, że zostali oni przewiezieni do byłego obozu dla więźniów rosyjskich niedaleko Rawy Ruskiej. Pozostawiono jedynie około 2 tys. Żydów.

Według innej wersji, Żydzi byli deportowani z Lublina stopniowo. Cała kampania była prowadzona pod hasłem „Lublin musi być wolny od Żydów” („Judenrein”). Znamienny był fakt, że deportowanym nie było wolno wziąć ze sobą przyborów domowych. W ostatnich dniach napięcie podobno zelżało.

Następnie zaczęły krążyć różne plotki o Łodzi. Mówiło się, że przewodniczący warszawskiego Judenratu otrzymał list od Komisarza Dystryktu Żydowskiego, nakazujący mu zapewnić natychmiast zakwaterowanie dla około 60 tys. Żydów, którzy mieli zostać deportowani z Łodzi. Miały być na to przeznaczone budynki, w których znajdowały się kawiarnie lub inne lokale rozrywkowe.

Według innego niepotwierdzonego raportu, duże zmiany zostały wprowadzone w kierownictwie łódzkiego getta. Podobno członek Starszyny Żydowskiej – Rumkowski – został aresztowany. Getto w Łodzi miało otrzymać nowy statut i być w przyszłości zarządzane przez cztery osoby, które jednocześnie byłyby kierownikami czterech głównych departamentów.

Największe jednak wrażenie wywołała niespodziewana deportacja niemieckich Żydów do Warszawy.

Spółeczeństwo zastanawiało się powszechnie na temat miejsca pochodzenia nowo przybyłych. Mówiło się, że członkowie pierwszej grupy pochodzili z dystryktów Berlina i Hanoweru oraz obszarów graniczących z Nadrenią. Druga grupa składała się z Żydów berlińskich i drezdeńskich.

Kiedy Żydzi ci byli prowadzeni przez ulice miasta, wszystko było zamknięte: deportowanych można było obserwować jedynie z daleka. Zauważono, że byli oni

w różnym wieku. Po raz pierwszy warszawscy Żydzi zobaczyli żółtą opaskę, zwrócono również uwagę, że ubrania niemieckich Żydów były czyste i w dobrym stanie, szczególnie rzucały się w oczy ich futra. Jednocześnie rozeszła się pogłoska, że Żydzi z pierwszej grupy zostali zmuszeni do oddania swoich futer. Ponadto zanotowano, że pozwolono im zabrać 50 kg bagażu, mówi się również, że przywieźli oni kilka ciężarówek z żywnością. Nie byli transportowani pociągami towarowymi, ale w wagonach trzeciej klasy, które nie były opieczętowane, tylko zamknięte.

Zwrócono również uwagę, że Judenrat potraktował niemieckich Żydów z ogromnym szacunkiem: przewodniczący Judenratu, szef żydowskiej policji, Szeryński oraz inni wyżsi urzędnicy Judenratu pojawili się, aby ich przywitać.

Nowo przybyli Żydzi tryskają energią i są bardzo pracowici. Dlatego też rozeszły się pogłoski, że przewodniczący Judenratu otrzymał list od Komisarza Dzielnicy Żydowskiej, nakazujący mu przydzielić ważne posady w administracji dzielnicy żydowskiej niemieckim Żydom. Znajdowały się wśród nich osoby, które uczestniczyły w Pierwszej Wojnie Światowej, którzy otrzymali odznaczenia i pochwały – przede wszystkim byli oficerowie.

Przybysze w dalszym ciągu odbywają kwarantannę na Gerichtstrasse 109 (ul. Leszno). Ci, którzy mają krewnych w getcie, mogą ich odwiedzać. Według pogłosek niektórzy z nich zamieszkują Bibliotekę Judaistyczną przy ulicy Tłomackie, która obecnie znajduje się poza granicami getta. Inne źródła mówią, że prowadzone są negocjacje z Judenratem dotyczące ewentualnego zakwaterowania niemieckich Żydów w tym kompleksie budynków, pod warunkiem, że będzie on potem znów włączony do dzielnicy żydowskiej.

Zważywszy na możliwość, że niemieccy Żydzi rzeczywiście zajmą główne stanowiska w Judenracie, uważamy te pogłoski za tendencyjne, mające na celu zwrócenie się przeciwko nim. Mówi się na przykład, że większość z nich jest ochrzczona i nie ma żadnych więzów z judaizmem; że zachowują się oni bardzo arogancko, stawiają wysokie żądania i mają duże ambicje; że ich stosunek do innych Żydów jest bardziej agresywny, niż oczekiwaloby się od prawdziwych Niemców; że żywią głęboką nienawiść do *Ostjuden* i że w swych działaniach kierują się tą nienawiścią.

Podczas gdy Żydzi z Lublina spotkali się z głębokim współczuciem, uczucia do niemieckich Żydów są ambiwalentne: z jednej strony ludzie im współczują, jednak z drugiej, zastanawiają się, czy ich przybycie nie jest wprowadzeniem w mury getta konia trojańskiego. Taki pogląd jest szczególnie popularny wśród kręgów zbliżonych do Judenratu.

Ponadto mówi się też, że za tymi pierwszymi grupami podąży wiele następnych; powinno się oczekiwać transportu około 10 tys. Żydów z Niemiec.

III

W trakcie żydowskich świąt wiele ludzi udało się do synagog. Oczywiście żałowano, że ceremonie nie mogły się odbyć w Wielkiej Synagodze.

W czasie chrześcijańskich świąt liczne odwiedziny kościoła na ulicy Sądowej były ciekawym spektaklem dla społeczności żydowskiej, która przyszła oglądać Żydów-chrześcijan wchodzących do kościoła. Policja żydowska zmobilizowała specjalne oddziały pilnujące porządku przed kościołem.

IV

Nie miały miejsca żadne szczególne wydarzenia kulturalne. Trzeba jednak wspomnieć o uroczystej inauguracji nowego ambulansu „Jüdische Rettungshilfe” (Żydowskiego Pogotowia Ratunkowego), która odbyła się po południu pierwszego dnia Pesach na Elektroenstrasse 32 [Elektoralnej]. W obecności honorowych przedstawicieli Judenratu, policji żydowskiej oraz żydowskich organizacji społecznych, przywódcy Żydowskiego Pogotowia Ratunkowego uroczystość zadeklarowali swoją chęć współpracy z organizacjami społecznymi Judenratu oraz zapewnili, że są gotowi w każdej chwili połączyć się z tymi organizacjami, jeśli wyraziłyby one taką wolę. Uroczystości uświetnił kantorski hymn wykonany przez kantora Sirotę i męski chór pod dyrekcją Zaksa.

Ponadto pragniemy zauważyć, że padła rekordowa liczba wizyt w teatrach i kawiarniach, pomimo wyjątkowo wysokich cen wstępu spowodowanych dniami wolnymi od pracy. Z drugiej jednak strony rzucało się w oczy, że restauracje były prawie puste – ludzie woleli spożywać posiłki w domu.

V

Podsumowując, możemy powiedzieć, że z politycznego punktu widzenia dni Pessah w getcie przebiegały zupełnie spokojnie. Z satysfakcją odnotowujemy, że ekscesy przeciwko Żydom ze strony polskiej społeczności, które regularnie miały miejsce w czasie Świąt Paschy w latach przedwojennych, były zupełnie nieobecne w tym roku, jako że Żydzi są odizolowani i Polacy nie mają prawa wejść do getta. Jednak nastrój w getcie został zakłócony przez deportacje Żydów z zewnątrz, w szczególności z Rzeszy.

Z raportu tygodniowego 14 kwietnia 1941 [1942] roku

Założenie sierocińca w getcie

Liczba osieroconych, bezdomnych i głodujących dzieci w getcie wynosi około 22 tys., co stanowi około 5% całkowitej 450-tysięcznej populacji getta. Szacunki te zdają się potwierdzać sceny znane z ulic.

Oprócz istniejących już sierocińców (w szczególności prowadzonego przez profesora Korczaka, który jest bardzo popularny i podziwiany za jego zorganizowanie i prowadzenie), ostatnio został utworzony nowy sierociniec pod nazwą „Dobra Wola” na ulicy Dzielnej 61 [...].

Sierociniec ten obecnie daje schronienie dzieciom w wieku od 6 do 12 lat. Przed ustanowieniem dzielnicy żydowskiej w budynku tym znajdował się polski sierociniec. Następnie był on używany jako dom dla osób deportowanych, po czym popadł dosłownie w ruinę nie nadającą się do zamieszkania pod koniec poprzedniego roku – stał się jednym z tych „umarłych domów” w okolicy; dosłownie wszystkie drewniane elementy (podłogi, ramy okienne itd.) zostały zużyte na opał. Pierwszego listopada 1941 roku budynek został przejęty przez Związek Producentów Szczotek. Cały budynek został wyremontowany dzięki kapitałowi w wysokości 70 tys. złotych.

Wyposażenie budynku jest skromne, ale znajdują się w nim wszystkie niezbędne nowoczesne instalacje. Posiada on ponad 400 łóżek dla dzieci, kuchnię, magazyn,

klasy, szpital, urządzenia do kąpieli, plac zabaw, centralne ogrzewanie itd. Chłopcy i dziewczynki zakwaterowani są oddzielnie. Trzydzieści procent z nich jest w złym stanie zdrowia i znajduje się pod specjalną opieką medyczną. Dziesięć procent znajduje się w szpitalu (odra, świnka, świerzb). Chore i wycieńczone dzieci otrzymują specjalne pożywienie. Zajęcia odbywają się po polsku. Każde dziecko ma dwa zestawy ubrań. Podejmowane są starania o trzeci zestaw, zalecany przez fachową literaturę.

Miesięczne wydatki tego sierocińca kalkulowane są na 25 tys. złotych. Co oznacza, że do tej pory zostało wydanych 400 tys. złotych.

Dowiadujemy się, że również żydowscy piekarze są zaangażowani w utworzenie dodatkowego sierocińca. Budowa jest już w trakcie i sierociniec zostanie otwarty w niedalekiej przyszłości.

Polska policja w getcie

Ludzie są zaniepokojeni działaniami polskich policjantów w getcie. Mówi się, że wielu z nich poszukuje źródła dochodu w getcie za wszelką cenę. Dobra społeczne są konfiskowane. Ludzie na ulicach są aresztowani i wypuszczani dopiero po opłaceniu okupu, często niskiej kwoty – 2 złotych.

Chodzą słuchy, że Schaulisten – tj. litewska policja – zastąpi polską policję.

Działalność kulturalna

[...] Krążą pogłoski na temat działania Żydowskiej Orkiestry Symfonicznej, to jest, że jej występy zostaną zakazane na okres 2 miesiące, ponieważ grała ona utwory żydowskich kompozytorów. Zostało zakazane wykonywanie utworów między innymi Mendelssohna. Zakaz działania orkiestry byłby powszechnie przyjęty z ubolewaniem przez społeczeństwo, jako że osiągnięcia orkiestry były ostatnio duże, a ponadto należący do niej muzycy są zależni od wpływów z koncertów, mimo że są one niewielkie.

Z raportu tygodniowego 21 kwietnia 1942 roku

Powszechna jest opinia, że rok 1942 okaże się decydujący i znajdujemy się w przededniu doniosłych wydarzeń. Niektórzy przewidują, że 5 maja 1942 roku rozpocznie się nowa ofensywa niemiecka, która doprowadzi do punktu zwrotnego. Co do wydarzeń wojennych następujące opinie panują pośród poszczególnych grup społecznych:

1. Niektórzy wierzą w zwycięstwo Niemców. Armii niemieckiej udało się walczyć w ciągu ciężkiej zimy i teraz wzmocniona przystąpi do decydującej bitwy. Będzie miała miejsce potężna ofensywa na Leningrad, wsparta okrętami wojennymi, którym udało przedrzeć się przez Kanał, która doprowadzi do upadku fortecy. Następnie Niemcy za zgodą Turcji pomaszerują na Kaukaz jednocześnie z dwóch stron i dzięki temu wejdą w posiadanie pól naftowych. Dzięki zdobyciu ropy kaukaskiej będą one w stanie prowadzić wojnę przez dowolnie długi okres czasu. Ameryka nie stanowi żadnego zagrożenia, jako że jest w pełni zaangażowana w swoją wojnę z Japonią. Anglia jest zaangażowana na zbyt wielu frontach, by móc ulżyć armii rosyjskiej przez inwazję we

Francji czy Norwegii. Natomiast armia rosyjska poniosła zbyt dotkliwe straty podczas zimy i nie będzie w stanie doprowadzić wojny do zwycięskiego końca, a poza tym niemieckie siły lotnicze mają ogromną przewagę i kontrolują wszędzie przestrzeń powietrzną.

2. Inni są zdania, że siły państw osi nie mogą wygrać wojny. Niemiecka armia została bardzo osłabiona podczas zimy. Nowa niemiecka ofensywa nie będzie miała siły decydującej tak, jak na początku wojny. A z drugiej strony, duże kontyngenty wojsk Stanów Zjednoczonych lądują codziennie w Irlandii i na Islandii. Oddziały te są pełne sił. Dołączyć do nich należy armię angielską, która do tej pory nie uczestniczyła właściwie w wydarzeniach zbrojnych. Osoby wyznające ten pogląd uważają, że pod koniec roku sytuacja będzie wyglądała tak: nawet jeśli Niemcy odniosą sukces w trakcie ofensywy, nie dotrą dalej niż do Uralu. Tam niemieckie oddziały będą musiały założyć obóz na czas zimy, mając za sobą rozległy zdewastowany kraj, przez który nie będą mogły docierać transporty. Angielskie i amerykańskie oddziały dokonają inwazji na Francję i Norwegię ze wsparciem sił powietrznych nieustannie bombardujących Niemcy. W ten sposób zniszczone zostaną zbiory i zapanuje głód. W obliczu tych wydarzeń armia przejmie rządy, uzna wojnę za przegraną i zakończy ją. Sytuacja Japonii jest beznadziejna. Obecnie trwoni ona swoją energię, starając się podbić Borneo, Jawę itp. w dużej odległości od swoich ziem ojczystych. Ameryka do tej pory właściwie nie brała udziału w wojnie. Jednak pewnego dnia 40 tys. samolotów, albo więcej, polecą nad tereny Japonii i będzie je bez ustanku bombardować, podczas gdy oddziały japońskie zaangażowane na odległych wyspach na oceanie, na frontach chińskim i indyjskim nie będą w stanie ruszyć jej na pomoc. Na razie wojna rosyjsko-japońska jest mało wiarygodna, jako że żaden z tych krajów nie jest nią zainteresowany. W jej przypadku Rosja musiałaby podzielić swoją armię, inaczej mówiąc, osłabić front przeciwko Niemcom, podczas gdy Japonia dałaby okazję Amerykanom do zaatakowania jej od strony Sachalinu i Władywostoku.

3. Ponadto trzecia grupa wierzy w możliwość zawarcia pokoju. W takim przypadku Niemcy właściwie wygrałyby wojnę, jako że taki pokój byłby jednoznaczny z uznaniem rządu niemieckich narodowych socjalistów. Wielu Żydów skłania się ku tej opinii. Mają nadzieję, że w razie takiego kompromisu udałoby się znaleźć rozwiązanie dla kwestii żydowskiej.

Opinie różnią się także w odniesieniu do czasu trwania wojny. Mimo że uważa się, iż decydująca bitwa będzie miała miejsce w tym roku, nie wyklucza się możliwości przeciągnięcia się wojny do następnej zimy – jest to bardzo zniechęcająca wizja dla Żydów, którzy w trakcie poprzedniej zimy w wyniku braku paliwa, żywności, ciepłych ubrań znosili dotkliwe cierpienia, a na dodatek epidemii tyfusu pochłonęła wiele tysięcy ofiar.

II. Sprawy wewnętrzne Dzielnicy Żydowskiej

Ogólny stan umysłów

Na początku tygodnia panowała ogólna depresja. Z prowincji dotarły alarmujące raporty dotyczące sytuacji Żydów. Krążyły pogłoski na temat okrucieństw dokonywa-

nych przez Ukraińców, a także Vernichtungskommandos (oddziałów likwidacyjnych). Docierały doniesienia, że oddział taki przybył również do Warszawy, jednak Komisarz Dystryktu Żydowskiego nie zezwolił mu na działanie w getcie.

[...] Przewodniczący Judenratu, Czerniaków, wydał w ostatni czwartek przyjęcie, na które przybyło wiele znanych osobistości z Dzielnicy Żydowskiej. Przedstawił on szczegółowy raport na temat akcji przekazania futer oraz uwolnienia więźniów z żydowskiego aresztu na ulicy Gęsiej. Zdał dzień po dniu raport ze swoich spotkań z władzami niemieckimi oraz opisał nastrój panujący w ich trakcie. Niemieckie władze zaproponowały, aby przyjął on pojedynczą dostawę żywności w zamian za wiele futer, które zostały oddane. Czerniaków poprosił o zwolnienie w zamian za futra więźniów przetrzymywanych w areszcie za opuszczenie Dzielnicy Żydowskiej bez pozwolenia, z których kilku już zostało skazanych na śmierć. Niemcy zażądali dodatkowych 1500 skór owczych. Aby spełnić to żądanie, trzeba było zorganizować dodatkową specjalną akcję. Dzięki temu udało mu się uzyskać zgodę na zwolnienie 500 więźniów z aresztu.

Po raporcie przewodniczącego doszło do uporządkowanej dyskusji, która pozostawiła wrażenie, że obawy zostały uśmierzona.

[...] W ciągu ostatniego tygodnia do Warszawy przybyli również *niemieccy Żydzi*. Podobno pochodzili oni z Kolonii i Magdeburga.

Niemieccy Żydzi żyjący poza granicami getta tylko czasem widoczni są na ulicach. Zazwyczaj pojawiają się grupami w drodze do pracy lub z powrotem.

Daje się zauważyć, że są oni bardzo pracowici i nie unikają żadnej pracy zleconej im przez Judenrat. Są zatrudniani przy robotach budowlanych i usuwaniu murów; zajmują się transportem żywności itd., otrzymują 0,5 kilograma chleba i dwie porcje zupy dziennie. Uważają te racje za raczej małe; nie narzekają jednak, tylko raczej utrzymują, że powinny one być wystarczające.

Mają oni bardzo nieliczne powiązania ze społecznością getta, jako że mają kontakt jedynie z żydowskimi policjantami, którzy odprowadzają ich do pracy.

Dochodzą wieści, że ich kwatery (kwarantanna przy ulicy Sądowej 109 i Biblioteka Żydowska na Tłomackiem) są dobrze zorganizowane.

Tendencyjne relacje, które krążyły w pierwszych dniach po ich przybyciu, ucichły [...]

Spółeczność Dzielnicy Żydowskiej jest w pełni zdolna do pracy, to jest może osiągnąć satysfakcjonujące wyniki, jeśli zostanie włączona do procesu pracy w sposób odpowiadający jej tradycje, wyszkolenie i fizyczne możliwości. W okresie przedwojennym znaczący był fakt, że tragarze w kwartale gospodarczym wywodzili się głównie spośród Żydów, którzy byli bardzo silni. Jednak nie powinno prowadzić to do błędnego wniosku, że społeczność żydowska nadaje się tylko do ciężkiej fizycznej pracy. Drobną sylwetką rzemieślników (krawców, szewców itd.) lub przedstawicieli innych profesji była bardziej powszechna. Właściwie tendencję tę zdaje się potwierdzać wielu Żydów, którzy dotychczas znaleźli zatrudnienie za pośrednictwem licencjonowanych firm handlowych.

Jak już wielokrotnie wspominaliśmy, nie zostały jeszcze wyczerpane do tej pory wszystkie zasoby siły roboczej. Jednak wszystko zmierza w tym kierunku. Kilka niemieckich firm ma tutaj swoje warsztaty, planowane jest również otwarcie kolejnych firm. Powstaje nowa pralnia, która ma już zamówienie na ponad 20 tys. sztuk odzieży,

co zapewni zatrudnienie na około czterech miesięcy. Inna firma niemiecka zamówiła już 100 tys. letnich czapek jutowych. Inne żydowskie firmy zatrudniające rzemieślników donoszą, że otrzymały zamówienia na wysokość miliona złotych. Powstał zakład tkacki, w którym drewniane krosna będą produkowane na miejscu.

Pomimo że przemysł papierniczy działa pełną parą, może być zmobilizowany jeszcze bardziej i przyjąć kolejne zamówienia, szczególnie w branży artykułów piśmieniowych. Możliwa jest także produkcja drewnianego i metalowego wyposażenia biur na potrzeby władz cywilnych i wojskowych.

Donosi się o ogromnym popycie na byłych terenach rosyjskich na wschodzie. Niemieccy kupcy, podróżujący aż do Smoleńska, życzą sobie szczególnych artykułów dla tamtejszego społeczeństwa. Najbardziej odpowiednie są tanie i bardzo tanie towary, które nie mogą być eksportowane do Niemiec z powodu ich niskich cen, jako że stanowiłyby poważną konkurencję dla niemieckiego przemysłu, nawet w czasie pokoju.

Z technicznego punktu widzenia należy zwrócić uwagę na następujące fakty. W Dzielnicy Żydowskiej nie ma dużych zakładów przemysłowych wyposażonych w skomplikowane urządzenia. Nie można w niej na przykład produkować samolotów, jednak byłoby możliwe utworzenie warsztatów mechanicznych, w których można by dokonywać napraw, przeglądów i montażu. Mogłyby one wykonywać proste prace na potrzeby przemysłu zbrojnego. W podobny sposób w sklepach krawieckich mogłyby być nie tylko szyte, ale również naprawiane mundury wojskowe, a także wykonywane inne naprawy i prace remontowe. Na przykład na terenie getta produkuje się już wojskowe buty. Inne artykuły skórzane mogłyby być naprawiane i odnawiane przez rymarzy. To samo odnosi się do mebli, ciężarówek, części samochodów i wielu innych artykułów, które mogłyby być przetwarzane, naprawiane lub przechodzić przegląd w warsztatach w dzielnicy żydowskiej natychmiast lub po krótkim okresie szkolenia.

W ten sposób dzielnica żydowska daje ogromne możliwości zatrudnienia, które nie były do tej pory wykorzystane. Ogólnie rzecz biorąc, ludzie są pracowici, bardzo chcą pracować, ponieważ dzięki temu unikają obozów pracy, otrzymują wynagrodzenie, jak również otrzymują dodatkowe kartki żywnościowe.

IV. Raport kulturalny

Powszechnie żałuje się decyzji o zakazie koncertowania Żydowskiej Orkiestry Symfonicznej. Jej występy stanowiły dla szerokiej części społeczeństwa lubiącego muzykę poważną mile widziane odprężenie. Jeśli zakaz ten zostanie utrzymany, wątpliwe jest, by Orkiestra była w stanie kontynuować regularne występy po dwóch miesiącach przerwy. Byłoby to możliwe jedynie w przypadku, gdyby zezwolono na wykonywanie utworów takich kompozytorów, jak Mendelssohn i inne, którzy byli Żydami, jednak nie tworzyli specyficznej żydowskiej muzyki. Do tej grupy można również zaliczyć żydowskich kompozytorów muzyki rozrywkowej, takich jak: Kalman, Abraham, Fall, Gilbert i inni.

W chwili obecnej trwają podobno negocjacje z władzami. Krążą plotki, że Orkiestra będzie miała nowego mecenasa.

„Żywy Dziennik” w kawiarni „Sztuka”

W kawiarni „Sztuka” na ulicy Sądowej obecnie wystawiany jest kabaret w postaci „Żywego Dziennika” i przyciąga on bardzo liczną widownię. „Wydawcami” tej gazety są Władysław Szlengel, Józef Lipski, Andrzej Włast, Mecenas Wacuś, Leonid Fokszański, Pola Braun. Akompaniują: Wera Gran, Andrzej Goldfeder, Leopold Szpilman, Irena Prusicka, Leopold Rubinstein. Przedstawienie jest wysokiej klasy, program zawiera humoreski, piosenki, skecze itp. na temat wszystkich ważnych kwestii życia w getcie, przedstawiając je w błyskotliwy i satyryczny sposób. W przedstawieniu występują znani aktorzy i odbywa się ono po polsku.

Liczba widzów w tym tygodniu była bardzo niska, prawdopodobnie z powodu panującego nastroju przygnębienia.

Z raportu tygodniowego 28 kwietnia 1942 roku

II. Sprawy wewnętrzne Dzielnicy Żydowskiej

Ogólne nastroje

Mimo że sprawa wydarzeń nocy ostatniego piątku (czytaj raport z poprzedniego tygodnia) przycichła, ludzie nadal mówią o domniemanej liście 50 osób. Wydarzenia ostatniego tygodnia tłumaczone są podejrzeniem, że osoby te utrzymywały kontakty z polskimi organizacjami podziemnymi, lub wspierały wydawanie nielegalnej prasy.

Przy okazji krążą plotki, że na terenie getta znajduje się ukryta maszyna drukarska, na której drukowane są polityczne „gazety” (broszury).

Z raportu tygodniowego 28 kwietnia 1942 roku

II. Sprawy wewnętrzne Dzielnicy Żydowskiej

Aresztowanie Szeryńskiego, komendanta Policji Żydowskiej, wzbudziło wiele emocji, wywołało konsternację i niepokój w jej szeregach, zwłaszcza wśród stójkowych, spośród których nikt nie znał przyczyny jego aresztowania. Niektórzy mówili, że miało to związek z akcją dostarczania futer; inni twierdzili, że był on zamieszany w spekulacje walutą i diamentami lub że popełnił przestępstwo polityczne. Jednak wszyscy zgadzali się, że nie był to problem Żydowskiej Policji, Judenratu czy społeczeństwa żydowskiego, ale prywatna sprawa Szeryńskiego. Mimo że jego aresztowanie wzbudziło sensację, ponieważ dotyczyło ono wyższego urzędnika w getcie, nie wywołało szczególnego współczucia. Trudno się oprzeć wrażeniu, że Szeryński był nie tylko niepopularny, ale nawet nienawidzony przez swoich najbliższych kolegów. Szerzyły się plotki, że wielu z jego znajomych tego wieczora „świętowało” jego aresztowanie w wielu klubach. Według zaufanego żydowskiego źródła Szeryński został aresztowany, ponieważ powierzył swoje futro w opiekę aspirantowi polskiej policji. Szeryńskiego zastąpił

niedawno inspektor Haendel. Mówi się, że jego z kolei zastąpi Żyd niemiecki, który wiele lat służył w policji w Hanowerze.

Plotki na temat nowych deportacji z Warszawy – jak również z Lublina – krążą po mieście od kilku dni i wywołują sporą panikę. Jak zwykle, ludzie rozsiewający plotki twierdzą, że „z zaufanego źródła” wiedzą, że niemieckie władze mają zamiar deportować warszawskich Żydów na wschód. Wiele osób uznaje plotki za prawdę i przez to nawet zaniedbuje swoje interesy.

Z drugiej jednak strony, optymiści „dają wiarę artykułowi, który ukazał się 24 kwietnia 1942 roku w »Warschauer Zeitung«, który mówi o naborze siły roboczej w warszawskim getcie. Według nich, z racji faktu, że coraz więcej Żydów jest zatrudnianych w warsztatach i zakładach przemysłowych działających na potrzeby niemieckich władz, a zwłaszcza armii, warszawscy Żydzi nie podzielą losu Żydów z Lublina.

Z raportu tygodniowego 12 maja 1942 roku

Żydzi przybywający z getta łódzkiego przynoszą autentyczne informacje o warunkach tam panujących, co pozwala na porównanie sytuacji obu gett. Według tych relacji warunki w getcie łódzkim są lepsze o tyle, że każdy, kto może pracować, ma pracę, a nawet musi pracować. Każdy otrzymuje również minimalną ilość żywności na utrzymanie. Nie musi głodować. Z drugiej jednak strony nie ma możliwości zdobycia tłuszczu itd. na czarnym rynku, nawet jeśli zaoferuje się dużo pieniędzy. Można kupić dodatkową porcję chleba pod warunkiem, że biedni Żydzi, których własna porcja jest wystarczająca (na przykład kiedy rodzina ma wiele dzieci), sprzedają nadwyżkę chleba lub to, co udało im się zaoszczędzić po niezwykle wysokich cenach (wspomina się cenę 100 złotych za dwukilogramowy bochenek chleba). Nikt nie zaprzecza, że Rumkowski jest bardzo dobrym organizatorem, jednak jest on na pewno również surowym dyktatorem.

Do prac na drodze z Rembertowa niedaleko Warszawy biuro pracy potrzebowało około 250 ochotników, jednak pojawiło się 1000. Jeśli weźmie się pod uwagę ciągłą obawę przed obozami pracy po wydarzeniach poprzedniego roku, można stąd wywnioskować, jak ciężkie jest położenie gospodarcze społeczeństwa żydowskiego. Z drugiej strony pojawiają się sygnały, że w społeczeństwie zaczyna przeważać bardziej spokojny pogląd na kwestię obowiązkowej pracy, tym bardziej że setki Żydów chodzi do pracy codziennie rano i zdają się być zadowoleni z pracy, która zapewnia im minimalne utrzymanie.

Słowa kluczowe

Zagłada, getto warszawskie, policja żydowska, współpraca z Niemcami, gestapo

Key words

Holocaust, Warsaw Ghetto, Jewish Police, collaboration with Germans, Gestapo